

Koncepcja rosyjska (opcja OBWE)

Pierwsza koncepcja wiąże się bezpośrednio z istnieniem i działalnością OBWE. Wspomniana powyżej reorganizacja, jakiej poddała się ta organizacja po zakończeniu zimnej wojny, trwająca praktycznie do dzisiaj, jest w pewnym sensie wynikiem działań niektórych państw (głównie Rosji), widzących w OBWE załączek przyszłej struktury, na której opierałby się ład polityczny i militarny w Europie. Nie jest to nowa koncepcja. Jej założenia zostały opracowane jeszcze przez radzieckich analityków i ekspertów już pod koniec lat 80-tych.

Według tych podstawowych założeń postępujące odprężenie pomiędzy istniejącymi (wówczas) blokami powinno być podtrzymywane, zaś pozytywne zmiany w ich wzajemnych relacjach winny zmierzać w kierunku stworzenia „w dalszej przyszłości” struktury odpowiedzialnej za utrzymanie ładu i bezpieczeństwa nie tylko na kontynencie europejskim (opcja minimum), lecz także na całej półkuli północnej (tzw. opcja maksimum). Jako najlepszą organizację (z tych już istniejących), zdolną – ze względu na swój uniwersalizm i największy zasięg terytorialny na północnej półkuli – spełnić wymagania stawiane przed organizacją strzegącą bezpieczeństwa międzynarodowego, autorzy tej koncepcji wskazywali właśnie na KBWE, wówczas jeszcze pogrążoną w zimnowojennym letargu. Koncepcja ta wywołała bardzo ożywione dyskusje po obu stronach rdzewiejącej już „żelaznej kurtyny”, zyskując – jak to zwykle bywa z naukowymi teoriami – zarówno zagorzałych zwolenników, jak i przeciwników [Red. G. Michałowskiego, Mały słownik stosunków międzynarodowych, PWN, Warszawa 1996, s. 243.]. Z biegiem czasu „zmutowała” też w szereg mniej lub bardziej wypaczonych wersji. Pozostała jednak tylko teoretyczną koncepcją, zanim bowiem ktokolwiek zdążył spróbować wcielić ją (lub pewne jej elementy) w życie, rozpadł się najpierw Układ Warszawski, a w

kilka miesięcy później także i Związek Radziecki.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom jednak, koncepcja ta powróciła raz jeszcze do łask dyplomatów, tym razem rosyjskich. Wysunęli ją oni na początku lat 90-tych jako swoiste remedium na coraz silniejsze dążenie państw Europy Środkowej i Wschodniej do członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. W tej nowej wersji idea ta zawierała następujące „warunki wstępne”:

1) wszelkie funkcjonujące w Europie bloki i sojusze wojskowe przestają istnieć, lub co najmniej zmieniają swój charakter z militarnego na stricte polityczny, przy zachowaniu dotychczasowej liczby członków;

2) reformy i proces instytucjonalizacji OBWE należy poprowadzić w takim kierunku, by w niedalekiej przyszłości (perspektywa „pięciu, dziesięciu lat”) doprowadzić do jej przekształcenia się we wspólną, ogólnoeuropejską organizację bezpieczeństwa [Red. St. Przymies, Europejskie struktury współpracy, PISM. , Warszawa 1995, s. 169.].

Nietrudno zauważyć, że rosyjska inicjatywa wymierzona była przede wszystkim w NATO, które było już wówczas (i tym bardziej jest obecnie) praktycznie jedynym realnie istniejącym w Europie sojuszem wojskowym o charakterze obronnym. Koncepcja Rosji zakładała nie tylko – jako główny warunek – rozwiązanie Sojuszu (w praktyce do tego sprowadziłaby się zmiana profilu NATO – nie można, bez zmiany Traktatu Waszyngtońskiego, zmienić charakteru organizacji), ale także zablokowanie procesu poszerzania NATO o nowe państwa (w domyśle: z Europy Środkowej i Wschodniej). I nie ma tutaj większego znaczenia fakt, że Rosjanie tłumaczyli, iż mają na myśli nie tylko Sojusz Północnoatlantycki, lecz także Unię Zachodnioeuropejską, a nawet te fragmenty Traktatu z Maastricht, które dotyczą Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej czy też postanowienia Układu Taszkienckiego z maja 1992 roku, ustanawiające załączek struktury obronnej w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw.

Wiadomo bowiem, że ani UZE, ani tym bardziej Traktat z Maastricht czy też Układ Taszkiencki nie stanowią organizacji bezpieczeństwa sensu stricto; i choć – zgodnie z zapisami tzw. „zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego” – UZE można uznać za sojusz wojskowy, to jednak jej znaczenie jest wciąż zbyt znikome, aby brać ją pod uwagę w układzie sił w Europie. Jeszcze mniejsze znaczenie praktyczne ma porozumienie zawarte w Taszkencie.

Warto zauważyć, że podpisanie tego układu świadczy, iż także sami Rosjanie nie bardzo chyba wierzyli w lansowane przez siebie oficjalnie koncepcje. Traktat Taszkiencki jest bowiem próbą odbudowy na obszarze byłego ZSRR więzi militarnych, z oczywistą supremacją Rosji, zawierającym dość daleko idące postanowienia dotyczące casus foederis [M. Całka, A. Kupich, Wspólnota Niepodległych Państw w: Europejskie struktury współpracy. Informator, red. Stanisław Parzymies, PISM 1995, str. 138 – 139.

].

Jak miałyby wyglądać przyszły kształt systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie według autorów „koncepcji OBWE”?⁸ Po spełnieniu wszystkich wspomnianych wyżej „warunków wstępnych” (zwłaszcza zaś tego dotyczącego rozwiązania sojuszy wojskowych), powołanoby do życia – w oparciu o potencjał OBWE – organizację stojącą na straży bezpieczeństwa na kontynencie europejskim. Organizacja ta – „OBWE-2” – byłaby wyposażona w „dość szerokie” kompetencje w zakresie działań typu „peace keeping” (prewencja i zapobieganie konfliktom – a więc to, czym już dzisiaj m.in. zajmuje się OBWE) oraz „peace making” i „peace building” (przywracanie pokoju, także przy użyciu siły). W tym kontekście pojawia się również – także nie nowy – pomysł powołania wspólnych sił międzynarodowych, będących czymś w rodzaju „armii europejskiej”, stojącej na straży bezpieczeństwa regionu, zdolnej do szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych. Wydaje się jednak, że pomysł ten ma wyjątkowo małe szanse na realizację, przynajmniej w połączeniu

z koncepcją rosyjską.

W rosyjskiej wersji koncepcji „OBWE-2” brak jest odniesień do już funkcjonujących w systemie OBWE postanowień dotyczących współpracy (w wykonywaniu zadań Organizacji) z innymi organizacjami działającymi w Europie (NATO, UZE, UE, WNP itd.). Wskazuje się tylko na konieczność współdziałania z ONZ, co nie jest przecież czymś nadzwyczajnym, zważywszy na rolę, jaką odgrywa ONZ w systemie światowego bezpieczeństwa.

Równie ciekawie przedstawia się sprawa struktury organizacyjnej OBWE-2. Według Rosjan, na czele tej organizacji stałaby Rada Bezpieczeństwa, złożona z trzech stałych członków. Ich zestaw jest różny, zależnie od źródeł, zawsze jednak jednym z nich jest Rosja. Poza nią wymienia się jeszcze Niemcy, Francję lub Wielką Brytanię. Ta „trojka” miałaby sprawować kierownictwo nad OBWE-2 i stanowić coś na kształt pomniejszonej kopii Rady Bezpieczeństwa ONZ. W innych wersjach omawianej koncepcji pojawiają się rozwiązania jeszcze ciekawsze. Tak na przykład mówi się o powołaniu organu złożonego z pięciu stałych członków (USA, Rosja, Wlk. Brytania, Niemcy i Francja) oraz 1 – 2 przedstawicieli określonych regionów Europy, wyłanianych na zasadzie rotacji [W. Multan, Komponenty przyszłego ładu militarnego w Europie w: Historia. Polityka. Stosunki Międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 65-lecie Prof J. Kukułki, Warszawa 1994, str. 178.]. Takiej strukturze stanowczo sprzeciwiają się natomiast kraje Europy Środkowej i Wschodniej, uważając, że byłby to powrót do zarzuconych już, dawnych praktyk decydowania o losach innych bez ich wiedzy i zgody, co mogło by stanowić dla tych młodych w większości państw zagrożenie ich bezpieczeństwa narodowego [A. Karkoszka, Droga Polski do NATO w: Bezpieczeństwo Polski w Zmieniającej się Europie, pr. zb., Toruń 1994, str. 34.].

Jednak warunkiem powołania takiej organizacji jest istnienie pewnego consensusu pomiędzy państwami, mającymi najwięcej do powiedzenia w sprawach bezpieczeństwa europejskiego

(wymienionymi powyżej), dotyczącego pożądanej konfiguracji geopolitycznej Europy jako całości w postzimnowojennym okresie. Jak na razie, nic nie wskazuje na szybkie osiągnięcie takiego porozumienia. Świadczy o tym chociażby rezerwa, z jaką państwa zachodnie (zwłaszcza USA) traktują rosyjskie propozycje reform w ramach OBWE. Nie przeszkadza to jednak Rosjanom podkreślać przy każdej okazji konieczności zrezygnowania z procesu rozszerzania NATO i wzmożenia wysiłków na rzecz reformy OBWE.

W ciągu ostatnich trzech lat okazją ku temu mogły być prace, prowadzone w ramach OBWE, nad tzw. Kartą Bezpieczeństwa Europejskiego (KBE). Okazało się jednak, że wśród państw europejskich nie ma w zasadzie zgody na postulowane przez Rosję rozwiązania organizacyjne dotyczące nowej struktury OBWE i jej roli w systemie bezpieczeństwa europejskiego. Negocjacje nad KBE, zakończone tuż przed szczytem OBWE w Stambule (listopad 1999), ukazały, że Rosjanie są ze swymi koncepcjami całkowicie osamotnieni. Fakt ostatecznego przyjęcia Karty (jako dokumentu politycznego, a nie prawnomiędzynarodowego) przez stambulski szczyt Organizacji wynika w zasadzie wyłącznie z dobrej woli państw zachodnich i stanowi polityczny (pusty) gest w stronę Rosji. Wynegocjowane zapisy KBE są tak ogólne i nieprecyzyjne, że (z niewielkimi wyjątkami) nie wnoszą nic rewolucyjnego do dalszego funkcjonowania OBWE ani tym bardziej nie zmieniają jej roli i miejsca w hierarchii istniejących na półkuli północnej organizacji i instytucji [Ibidem, s. 43.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.